Kiedy rano odprowadzam synka do przedszkola, nawet nie próbuję sobie wyobrazić, cóż dzieje się na dywaniku pełnym maluchów, po tym, jak zamykają się za mną drzwi do sali. Jest wiele książeczek dla dzieci, które oswajają temat przedszkola, opowiadając o misiach, „patysiach" i im podobnych, ale chyba żadna z nich nie oddaje w pełni tej swoistej, swoją drogą przeuroczej, atmosfery, która panuje w sali przedszkolnej o poranku. Taki obraz bliski jest każdemu z rodziców, który choć raz obecny był na przedstawieniu, w którym występowała jego pociecha. Choćby panie przedszkolanki nie wiadomo jak się starały, to podczas ważnych uroczystości każdy z podopiecznych ma swój własny, mały świat. Śpiewając o krasnoludkach, jeden dłubie w nosie, drugi poprawia coś przy ubranku, a jeszcze inny krzyczy w niebogłosy, że chce do mamy.
Niedawno wydawnictwo Dwie Siostry wprowadziło na rynek nową serię książek dla najmłodszych pt. Potworne Maluchy. Skończyłam właśnie lekturę dwóch pierwszych części noszących tytuły: Grubsza sprawa oraz Nowy i jestem wprost zachwycona, a jeszcze bardziej mój czteroletni synek. Obie historyjki są bardzo śmieszne, niebanalne, a jednocześnie niezwykle pouczające.



